Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 41 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski", Częstochowa. Adolf Hitler Allee 52 Tel 22-45 i 22-49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656 Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr 1. | Częstochowa, czwartek 18 lutego 1943 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień Abonament miesięczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub | Rok V.

Wszystkie rezerwy Stalina wyczerpane

Moskwa powołuje pod broń 14-letnich

Czerwoni dygnitarze partyjni na stanowiskach dowódców

ANKARA, 17 lutego. — Moskiewska „Prawda" publikuje zarządzenie sowieckiego komisariatu wojny, według którego uczniowie szkół średnich, którzy ukończyli 14-ty rok życia, mają być przyjęci do wyszkolenia wojskowego. Jak zaznacza dziennik, nie chodzi tu o jakieś wychowanie, względnie przysposobienie przedwojskowe, lecz wybitnie o przeszkolenie wojskowe z bronią w ręku.

W tym samym wydaniu „Prawdy" ukazała się lista nominacyj, wydana przez Najwyższą Radę Związku Sowietów, przy czym zastępca Stalina na stanowisku przewodniczącego partii komunistycznej, Andrzej Żdanow, został mianowany generałem-porucznikiem. Ten sam stopień wojskowy uzyskał Chruszczow, który wchodzi w skład członków biura politycznego, a więc naczelnego gremium partii komunistycznej. Dzięki tym nominacjom w skład czerwonej armii weszli najwyżsi funkcjonariusze partii komunistycznej.

Pragną wyjaśnień w Ankarze

ANKARA, 17 lutego. — Według informacyj, jakie krążyły w kołach politycznych w Ankarze, w ub. wtorek zwrócił się ambasador sowiecki w Turcji Winogradow do brytyjskiego ambasadora sir Knatchbull Fugessena z prośbą o udzielenie informacyj, co do treści rozmów, jakie Churchill prowadził z prezydentem Inönü. Również Majski miał się zwrócić do Edena w tej samej materii.

Jeszcze jeden głos

LIZBONA, 17 lutego. — Treść artykułu, niedawno zamieszczonego na łamach oficjalnego organu sowieckiego „Prawda", w którym, jak wiadomo, bolszewicy ponownie zażądali wydania Besarabii, niektórych części Europy środkowej oraz państw bałtyckich, wywołał wielkie zainteresowanie północno-amerykańskiej opinii publicznej.

W związku z tym „New York Sun" pisze, że w Waszyngtonie przeważa pogląd, jakoby Związek Sowietów najprawdopodobniej miał otrzymać państwa bałtyckie, jeśli powezmie decyzję dla ich uzyskania. Nie ma prawie podstaw do przypuszczeń, aby Anglia i Stany Zjednoczone miały się aktywnie nastawić opozycyjnie w stosunku do Związku Sowieckiego, obojętne nawet, jakie uczucia będą żywiły dla Sowietów. — W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że istnieją już oznaki, na podstawie których można się orientować, że Anglia byłaby skłonna uznać państwa bałtyckie za część składową Związku Sowietów, chociaż znaczenie tego rodzaju sytuacji daleko wykracza poza losy krajów bałtyckich. Rzeczowi obserwatorzy zdają już sobie sprawę z tego, że losy tych krajów uzależnia się w głównej mierze od linii polityki Związku Sowietów. To samo dotyczy Finlandii oraz Bałkanu.

60 tys. ofiar bolszewizmu

SZTOKHOLM, 17 lutego. — Jak donosi „Goeteborgs Morgen Posten", generalny konsul Finlandii w Goeteborgu, Hyuninen, wygłosił serię odczytów, z których m. in. że Estonia, jako jedno z mniejszych państw nad Bałtykiem, najboleśniej ucierpiała w czasie okupacji sowieckiej. W okresie tym bolszewicy zamordowali 60.000 osób.

Bracken o przyszłości Imperium

SZTOKHOLM, 17 lutego. — W ub. poniedziałek przemawiał w Londynie angielski minister informacji Brendan Bracken, na zebraniu „Empire Press Union" (Imperialnej Unii Prasowej) na temat przyszłości Imperium Brytyjskiego, oświadczając, że jego zdaniem, Imperium jest jeszcze dostatecznie mocne, aby uniknąć niebezpieczeństwa zniszczenia przez współczesne pokolenie, które to pokolenie popełniło już wiele błędów lub też, aby popaść w ręce innej potęgi. Brendan Bracken wyraził się o Japończykach, jako o wielkim, niebezpieczeństwie dla Imperium, zwracając przy tym uwagę że zwycięstwo należeć będzie do najruchliwszego.

„Na razie jednak nie nadeszła dla nas odpowiednia chwila, w szczególności zaś w rejonie Pacyfiku" — zakończył Bracken.

Żydzi zalewają Bliski Wschód

SOFIA, 17 lutego. — Anglicy i Amerykanie wprowadzili nową metodę osiedlania żydów na Bliskim Wschodzie, zamieszkałym przez ludność arabską. Małe kontyngenty żydowskich „żołnierzy" będą wysyłane na teren Syrii, Palestyny i Transjordanii, a nawet do Iraku. Kiedy za kilka tygodni żydzi ci ulokują się na miejscu, niezawodnie zjawią się tam ich rodziny, przebywające w obozach zbiorowych. Dzięki specjalnym zdolnościom dostosowania się do okoliczności, żydzi szybko zdobędą w swych nowych siedzibach możności zarobkowania i wkrótce rozpłyną się w reszcie mieszkańców. W ten sposób ma się „ulokować" około 150.000 żydów.

Ilość śmiertelnych wypadków w przemyśle wojennym w Stanach Zjednoczonych, według oświadczenia kierownika komisji pracy wojennej Mac Nutta, dosięgnęła z końcem roku 1942 wielkości wysokości sił wszystkich stanowych Stanów Zjednoczonych od chwili przystąpienia tego państwa do wojny.

Zażarte boje w rej. Kurska

BERLIN, 17 lutego. — W czasie zaciętych walk obronnych na froncie wschodnim wojska niemieckie zniszczyły w ciągu dnia 15 lutego 157 czołgów sowieckich.

Koło Noworosyjska niemieckie samoloty bojowe, przypuszczając wielokrotne ataki, obrzuciły bombami bolszewików, trzymających się kurczowo stromych stoków górskich. Samoloty niemieckie rozbiły w pierwszym rzędzie wysadzone na lad działa bolszewickie, paraliżując w ten sposób dalsze próby ataków piechoty sowieckiej.

Samoloty bojowe prowadziły akcję oczyszczającą na północ od ujścia Donu i w czasie planowego opróżnienia Rostowa utrzymywały kontakt bojowy z bolszewikami, nie będąc z ich strony atakowane. Następnie cofnęły się one na swoje odcinki w ramach nowej strefy obronnej. Dalej na północ i północny zachód bolszewicy prowadzili liczne ataki, mające na celu przełamanie i związanie sił. Wszystkie te ataki załamały się wśród bardzo ciężkich strat dla bolszewików, którzy utracili 42 czołgi.

W rejonie Charkowa, na południe od miasta, wojska niemieckie zniszczyły okrążone siły bolszewickie, na północy części bolszewickich formacyj wypadowych wtargnęły do dzielnic przedmiejskich. Napotkały tam one na zacięty opór i w ciągu ponawianych gwałtownych walk straciły dotychczas 20 czołgów.

Również na północ od Kurska trwały zażarte walki. Wypady bolszewickie i kontrataki niemieckie następowały po sobie w szybkim tempie. W pewnym punkcie, niezabezpieczonym jedynie przez słabe siły, udało się bolszewikom częściowo wtargnąć. Oddziały niezabezpieczające, po skoncentrowaniu się, rzuciły się w energicznym kontrataku na bolszewików i odrzuciły ich na kilka kilometrów w kierunku południowo-wschodnim.

Oddziały niemieckie, operujące na froncie między Wołchowem i jeziorem Ładoga od początku tych zaciętych walk obronnych w dniu 10 lutego, zniszczyły lub unieszkodliwiły dotychczas 605 czołgów sowieckich.

„Taktyka zespołowa" szerzy przerażenie na oceanach

Sterowce mają zapobiec niebezpieczeństwu łodzi podwodnych

LIZBONA, 17 lutego. — Admirał William Pratt pisze na łamach „New Week":

„Konferencja w Casablance i nominacja wybitnego rzeczoznawcy łodzi podwodnych admirała Dönitza na stanowisko naczelnego dowódcy niemieckiej marynarki wojennej, podkreślają powagę zagrożenia ze strony łodzi podwodnych. Jeżeli już dzienne ataki grup niemieckich łodzi podwodnych mają piorunującą skuteczność, to ataki nocne są jeszcze straszniejsze."

Admirał Pratt dzieli Atlantyk na trzy główne linie zaopatrzenia. Pierwszą jest droga ze Stanów Zjednoczonych do Anglii, prowadząca tuż koło powietrznych punktów oparcia w Grenlandii i Islandii. Druga linia idzie ze Stanów Zjednoczonych do Przylądka Dobrej Nadziei, która również jest do pewnego stopnia zabezpieczona przez powietrzne punkty oparcia na wyspach zachodnio-indyjskich i na wybrzeżu brazylijskim, trzecią zaś jest droga ze Stanów Zjednoczonych do Afryki północnej i Gibraltaru, którą Pratt określa jako najniebezpieczniejszą. Na tej linii bowiem płynące konwoje, po wydostaniu się z promienia zasięgu samolotów, stacjonowanych na wybrzeżu muszą się zdać wyłącznie na ochronę jednostek konwojowych marynarki które jednak są zupełnie nie wystarczającą obroną, przeciwko taktyce zespołowej niemieckich łodzi podwodnych.

Ataki te, prowadzone w porze dziennej i nocnej, podejmowane są zwyczajnie w takich punktach, w których konwój dysponuje najsłabszą ochroną ze strony lotnictwa. Łodzie podwodne grupują się w zespoły, liczące 30 — 40 jednostek, szeregując się w eskadrach za wywiadowczą łodzią podwodną, płynącą na przedzie. Następnie, według dokładnie określonego planu, łodzie przystępują do ataku, przy czym każda łódź podwodna skierowuje swoją torpedę na dokładnie poprzednio określony cel w konwoju. Celem przeciwdziałania niebezpieczeństwu łodzi podwodnych, adm. Pratt proponuje zastosowanie samolotów wirowych i wielkich sterowców, które mogłyby towarzyszyć konwojom w drodze przez morze i stanowiłyby w ten sposób lepsze zabezpieczenie, niż sterowce małego typu, operujące jedynie w służbie żeglugi przybrzeżnej. Samoloty i sterowce musiałyby być wyposażone w system świateł, zdolnych do rozproszenia ciemności nocnych i ułatwiających wykrycie łodzi podwodnych, operujących w nocy na powierzchni morza.

Sukcesy w Tunisie

RZYM, 17 lutego. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

Na odcinku Tunisu, jedna z akcyj bojowych o znaczeniu lokalnym, doprowadziła do zdobycia pozycyj nieprzyjacielskich. — W ręce nasze wpadło 781 jeńców, 33 zmotoryzowanych i 23 innych dział oraz liczne pojazdy mechaniczne. W toku tych samych działań bojowych zniszczono, względnie zdobyto, 87 czołgów nieprzyjacielskich. — Myśliwcy niemieccy zestrzelili w walkach powietrznych, albo zniszczyli na ziemi, 24 samoloty nieprzyjacielskie. Ogniem naszych jednostek naziemnych strącono samolot amerykański, typu „Po. 40". Wzięto do niewoli pilota, który wyskoczył na spadochronie.

Nasze samoloty torpedowe strąciły przed wybrzeżem afrykańskim brytyjski samolot myśliwski. Spadł on do morza.

Jedna z naszych łodzi podwodnych nie powróciła do swej bazy. Rodziny członków załogi powiadomiono.

Lotnictwo nieprzyjacielskie przeprowadziło w nocy na 15 lutego naloty **na Neapol i Palermo.** Szkody są bardzo wielkie. — Stwierdzone dotychczas straty wynoszą w Neapolu 7-miu zabitych, z czego 5-ciu w Torre del Greco oraz 15 tu rannych wśród ludności cywilnej. W Palermo stwierdzono dotychczas 98 ofiar śmiertelnych i 297 rannych. Włoskie samoloty myśliwskie oraz artyleria przeciwlotnicza zniszczyły 4 spośród atakujących samolotów, z czego 3 w Neapolu i jeden w Palermo.

Samoloty nieprzyjacielskie przeprowadziły naloty i ataki przy użyciu karabinów maszynowych na pociągi i dworce kolejowe na Sycylii i w Kalabrii, 4-ch rannych.

Koło Scioli (Syrakuzy) spadły płonące 2 aparaty typu „Spitfire", trafione ogniem naszych bateryj dział przeciwlotniczych. Trzeci samolot zniszczyły niemieckie samoloty myśliwskie nad Trapanią.

Cztery spośród naszych samolotów nie powróciły do swych punktów wyjściowych.

157 czołgów bolszewickich rozbili wczoraj Niemcy

Walki na przedmieściach Charkowa

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 17 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 lutego:

Ciężkie walki obronne na froncie wschodnim trwały również wczoraj. Przy użyciu zmasowanych formacyj czołgów i piechoty nieprzyjaciel kontynuował próby przełamania frontu.

Na froncie przyczółka mostowego nad rzeką Kubań, miały miejsce działania bojowe tylko o znaczeniu lokalnym.

Bezskuteczne próby przełamania, wdrożone przez nieprzyjaciela w rejonie Dońca, przyniosły mu wysokie straty w czołgach i ludziach.

W rejonie wokół Charkowa, przy użyciu znacznie przeważających sił, bolszewicy atakowali pozycje naszych upo czywie walczących dywizyj. W walkach z jednostkami sił nieprzyjacielskich, które wtargnęły do zewnętrznych dzielnic miasta, zniszczono 20 czołgów.

Prowadzone przez nieprzyjaciela ataki na odcinku niemieckim w rejonie na północ od Kurska odrzucono, zaś lokalne włamania zaryglowano.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń nieprzyjaciel znów podjął ataki, przy użyciu licznych czołgów i silnym poparciu artylerii. Tutaj, jak i pomiędzy Wołchowem a jeziorem Ładoga, wszystkie próby przedarcia się przez nasz front częściowo odparto dzięki skoncentrowanemu ogniowi obrony czynnej częściowo zaś w zaciętych walkach wręcz. Zniszczono 93 czołgi.

W toku wczorajszych walk na froncie wschodnim bolszewicy stracili ogółem 157 czołgów.

Wojska niemiecko-włoskie w Tunisie, skutecznie wspierane przez formacje lotnictwa, zaatakowały nieprzyjaciela, wypierając go w góry na zachód, wśród ciężkich dla niego ubytków w jeńcach, broni i sprzęcie. Poza wieloma pojazdami **zniszczono, względnie zdobyto 23 działa i 87 czołgów. Myśliwcy niemieccy uzyskali 20 zwycięstw powietrznych** i pociskami wzniecili pożar kilku samolotów na ziemi.

Pojedyńcze samoloty brytyjskie w ciągu nocy przedsięwzięły loty nękające nad terenem Niemiec zachodnich. Na wybrzeżu Kanału nieprzyjaciel stracił w dniu wczorajszym, dzięki obronie myśliwskiej i artylerii przeciwlotniczej 5 samolotów, w tej liczbie ciężkie bombowce.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 17 lutego. — Na jeziorze Onega oddziały nieprzyjacielskie, zbliżając się na łodziach motorowych, próbowały w dwóch miejscach zaatakować pewną zajętą wyspę. Akcję tę odparto, przy czym artyleria i wprowadzone natychmiast do akcji oddziały zadały straty uciekającemu przeciwnikowi. Na pozostałych odcinkach frontu lądowego nie wydarzyło się nic godnego uwagi.

W południowej części frontu lotnictwo obrzuciło bombami dwie stacje kolejowe, uzyskując trafienia w budynkach jednego z dworców oraz w nastawnię. Koło Masselkae myśliwcy zestrzelili bombowiec nieprzyjacielski, typu „R 51". Jeden z samolotów nieprzyjacielskich wylądował po stronie fińskiej i został zdobyty. Kilka samolotów nieprzyjacielskich dokonało wypadu ponad Zatoką Fińską aż do Helsinek. Bomb nie zrzucono.

Pechowa podróż Roosevelta

MEDIOLAN, 17 lutego. — Kilka interesujących szczegółów na temat odlotu reprezentantów angielskich i północno-amerykańskich do Casablanki przynosi korespondent madrycki „Popolo d'Italia" na podstawie opowiadań podróżnych, przybyłych z Tangeru.

Według tych opowiadań, Churchill przybył do Casablanki w dniu 13 stycznia, natomiast samolot typu „Clipper", wiozący Roosevelta, nadleciał dopiero 14 stycznia. Prezydent Stanów Zjednoczonych wystartował pod ochroną większej ilości samolotów, z których jednak kilka nie dotarło do swego miejsca przeznaczenia. Jeden hydroplan spadł koło Gnyany do morza, wraz z załogą i pasażerami. Dalsza maszyna w czasie przelotu nad strefą protektoratu hiszpańskiego w Marokn, została wzięta pod ogień przez hiszpańską artylerię przeciwlotniczą, przy czym na pokładzie został zabity przedstawiciel radia kanadyjskiego Banday. Szereg samolotów jednosobowych stracił orientację i wylądował na terytorium hiszpańskim, gdzie ich pasażerowie zostali internowani.

Obowiązkowa praca w USA

SZTOKHOLM, 17 lutego. — Jak wynika z treści depeszy z Nowego Jorku, zamieszczonej na łamach „Daily Express", Kongres Stanów Zjednoczonych zdecydował się podjąć szczegółowe zbadanie aparatu rządowego w Waszyngtonie. Kontroli tej podlegać będzie nie mniej, jak 1.700 oddziałów, biur i komisyj, stworzonych przez Roosevelta. Dziennik angielski pisze, że Kongres zamierza tą drogą poinformować opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych o rozmiarach, jakie przybrał biurokratyzm po wprowadzeniu w życie New Deal.

Na łamach miesięcznika „American" Harry F. Byrd w gwałtowny sposób napiętnował rozdętą do niemożliwości biurokrację. Ta olbrzymia maszyna rządowa zatrudnia około 880.000 pracowników związkowych.

Drogą dochodzeń Kongres zamierza zorientować się, czy ta olbrzymia liczba urzędników i pracowników jest istotnie usprawiedliwiona. Przy tej okazji stwierdzają, że wydatki rządowe są zbyt wysokie i ekstrawagancyjne, zwłaszcza w tych dziedzinach, które zahaczają o dostawy wojenne.

VIGO, 17 lutego. — W dobrze poinformowanych kołach Waszyngtonu uważa się za możliwe wprowadzenie w najbliższych tygodniach obowiązkowej służby pracy również na terenie Stanów Zjednoczonych. Pozostaje to w związku z wymogami sił zbrojnych oraz przemysłu zbrojeniowego, które nie widzą innego wyjścia z sytuacji. Ostatnio zwiększył się popyt na robotników do tego stopnia, że bez zarządzeń przymusowych nie będzie można sprostać zwiększonemu zadaniu. Aby sprostać coraz bardziej wzrastającym wymaganiom przemysłu zbrojeniowego, zajdzie konieczność przeniesienia olbrzymich rzesz robotniczych z miejscowości zamieszkania do miejsca pracy.

Straty Czungkingu w 1942 r.

TOKIO, 17 lutego. — W rocznym sprawozdaniu na temat wojny przeciwko Chinom Czungkingu, Naczelna Komenda armii japońskiej podaje wysokość strat sił zbrojnych Chin Czungkingu w roku 1942 na około 43 dywizyj. Według tego sprawozdania, w wymienionym okresie czasu z formacyj wojskowych Czang-Kai-Szeka, ocenianych przez stronę japońską na 2.867.000 żołnierzy, które weszły w kontakt bojowy z armią japońską, zniszczono 260.000 żołnierzy oraz 124.407 żołnierzy Czungkingu wzięto do niewoli.

Roosevelt z cyrklem i kielnią

MADRYT, 17 lutego. — Hiszpańska agencja informacyjna „EFE" donosi z Tegucigalpa w Hondurasie, iż nawyższy kongres wolnomularzy Środkowej Ameryki, posiadający swą stałą siedzibę w Gwatemali, odbywał swą sesję w wielkiej loży Wschodu „Moja Tegucigalpa". Na posiedzeniu tym wydano zarządzenie, że wszystkie loże w Hondurasie mają powiesić w swych salach posiedzeń portret Roosevelta. Samemu Rooseveltowi ze względu na jego wielkie zasługi dla loży Wielkiego Wschodu nadano honorowy tytuł „Benemerito" (dobrze zasłużony) dla środkowo — amerykańskiego wolnomularstwa.

Czwarta żona Stalina nie żyje

BERNO, 17 lutego. — Ostatnio odbył się w Moskwie, na koszt państwa, pogrzeb czwartej „oficjalnej żony" Stalina, pani Raskowej. Była ona sowiecką pilotką na samolocie bombowym. W związku z wypadkiem jej śmierci „Bund" pisze między innymi o żonach Stalina, że pierwsza, legalna małżonka czerwonego władcy, była Gruzinka, która w roku 1917 zmarła w przededniu krwawej rewolucji październikowej. Druga żona Stalina, Natalia Aililujewa, była córką znanego przywódcy komunistycznego. W okresie krwawych łaźni oraz „czystek" osobiście sporządzała ona potrawy dla Stalina, aby uniemożliwić otrucie czerwonego cara. Aililujewa zapadła na poważną chorobę i w kilka godzin później zmarła. Pozostawiła ona Stalinowi jednego syna oraz jedną córkę. Córka jego, Swietlana, powróciła niedawno z objazdu propagandowego, jaki odbyła w Anglii i Ameryce. Syn Stalina przebywa w niewoli niemieckiej. Trzecia żona, 17-letnia żydówka, nosiła znane w Sowietach nazwisko Kaganowicz, jednakże małżeństwo to było bardzo krótkotrwałe. Czwarta żona, o której mowa na wstępie, dosłużyła się stopnia komendantki, jednakże nikt nie wie, w jakich okolicznościach poniosła ona śmierć. Jest rzeczą wątpliwą, czy śmierć choćby jednej z czterech żon Stalina, była naturalna.

Oczywiście

BUKARESZT, 17 lutego. — W Bukareszcie wyszło obecnie na jaw, że amerykański publicysta i specjalista dla zagadnień Europy wschodniej" Constantine Brown, który — według nadeszłych tu doniesień — ogłosił niedawno zgodę Stanów Zjednoczonych na bolszewizację Europy, jest żydem, urodzonym w Jassach, który w roku 1918, w czasie wojny bałkańskiej, zdezerterował do Ameryki, celem uchylenia się od obowiązku służby wojskowej. Jego ojciec był znanym maklerem giełdowym w Mołdawii.

W jednym zdaniu

Ambasador angielski w Turcji znajduje się w drodze do Kairo, celem odbycia rozmów z brytyjskim ministrem stanu na środkowym Wschodzie, Australij, czyli Casey.

Nowy specjalny pełnomocnik Roosevelta w północnej Afryce żyd Samuel Robert ma nadzwyczajną misję zajęcia się pożydkowaniem dla żydów.

Państwo francuskie zdobyło na własność dom, w którym się urodził marszałek Foch w Tarbes w Gasconii.

Kilka pytań na czasie

Poniższy artykuł otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników. Ze względu na znamienną treść zamieszczamy go bez zmian i poprawek redakcyjnych. — Red.

Albion nie zna wielkich zrywów rewolucyjnych. Wiatry historii przewalały się po kontynencie, waliły się państwa, trzeszczały ustroje, dla londyńczyków to wszystko było tylko dalekim widowiskiem, które pilnie oglądały oczy Secret Service i szkicowali skrzętnie ambasadorowie JKM. Pewność, że wody Kanału stanowią naturalną zaporę dla przemycenia ziaren rewolucyjnych na grunt angielski, była dotąd w Anglii tak silna, jak stare powiedzenie, że Anglia jest wieczna. Złote, syte dni przemijają jednak, co staje się naturalne dla każdego, kto umie jeszcze trzeźwo patrzeć.

Coraz rzadziej dopływają do portów brytyjskich okręty ze złotym ziarnem pszenicy kanadyjskiej, coraz częściej też flaga Lwa znika z wysp, należących do niedawna do dumnej Brytanii. Wszystko jedno, jakie są nazwy rzeczy, czy będzie to imperializm, czy pomoc, faktem jest, że flaga amerykańska wypiera ze świata flagę brytyjską. Niepoważne wydać się też musi twierdzenie, że po wojnie Biały Dom zwróci Anglii jej posiadłości.

Dla kogóż układałby plany powojenne sztab Roosevelta, dla kogo krwawiłaby się młodzież kanadyjska i amerykańska. Ceremoniał, z jakim pogrzebano izolacjonizm Monroego, nie zostawia żadnej wątpliwości, Stany Zjednoczone wyszły na szeroki świat, aby szukać władzy i zachować ją. Mniejsza z tym, czyim kosztem zdobywa się lądy i na czyich wyspach zatyka się własne proporce, kosztem przyjaciół, czy wrogów. Rzeczywistość, zostaje rzeczywistością. W Australii rządzą amerykańscy dowódcy i amerykańscy doradcy australijskiego rządu, w Afryce Eisenhower stał się pierwszym skrzypkiem, a lotniska i bazy budują amerykańscy inżynierowie. „Latające twierdze" produkuje przemysł amerykański, amerykański profesor Lawe powiedział też otwarcie, że „świat będzie należał do nas". Zmierzch bogów brytyjskich jest zjawiskiem prostym i nieskomplikowanym. Militarne sukcesy, które propaganda brytyjska starała się zapisywać na własne konto, mogą być bardzo przyjemne, ale jeżeli ktoś trzeźwiejszy odsłoni kotarę i zajrzy za parawan, wtedy ukaże się rozeźmiana twarz Roosevelta. „Granice USA leżą w Afryce i w Europie." („New York Times").

Anglia szuka ratunku. Nie może go znaleźć ani w Afryce, ani w Australii, szuka go konsekwentnie od początku wojny na kontynencie europejskim. Sojusz brytyjsko sowiecki wyrósł z jednej strony z naturalnego instynktu obronnego i chęci rozbicia endzym kosztem Trzeciej Rzeszy, ale punkt widzenia polityczny znalazł takie konsekwencje, które chwilami stają się przerażające i spędzają sen z powiek członkom gabinetu wojennego. Wielka transfuzja krwi sowieckiej na liniach frontu wschodniego jest dla Londynu obojętna, przerażający musi stać się tylko fakt, że parcie czerwonej armii może przybliżyć pewnego dnia katastrofę ogólno-europejską. Alternatywa bolszewickiej Europy, w miarę jak Timoszenko usiłuje zdruzgotać front niemiecki, przestaje być bajką o żelaznym wilku i zaczyna świecić poprzez huragan wojenny oczami widma.

Konsekwencja, z jaką się lekceważy nad Tamizą trzeźwiejsze głosy, ostrzegające przed niebezpieczeństwem bolszewickim, jest głosem wołającego na puszczy, jeżeli 12-tu ministrów brytyjskich, jak doniósł „Times", będzie brało czynny udział w uroczystościach „Dnia czerwonej armii" i wraz z Majskim przedefiluje ulicami londyńskimi przy dźwiękach Międzynarodówki. To już nie flirt, ani zimno wyrachowany sojusz militarny. Przyjaźń zaczyna przybierać wszystkie węzły serdeczności, jaką rodzą czasem chwile historyczne wśród narodów, skazanych na jeden los. Nie jest też już flirtem, jeżeli prasa londyńska powtarza oświadczenia „Prawdy" mówiące, że organicznymi częściami ZSRR jest zarówno Besarabia, jak i część Europy środkowej oraz państwa bałkańskie. Jest to placet dla Moskwy. Naturalnie musi stać się, wbrew twierdzeniu iluzjonistów, że hasła czerwonych będą urastać w sile bojowej i ekspansywnej w miarę, jak krasnoarmiejcy pójdą naprzód.

Sukces podnieca, sukces wyzwala często tajne zamiary i hasła, którym zrywa maski. Czyż nie są dziś aktualne dla Kremla hasła rewolucji światowej?

Czyż Stalin wstrzymałby się chociaż przez chwilę, w wypadku przełamania pozycyj niemieckich i wstrzymał marsz swoich armij w tym miejscu, które wskazaliby mu panowie znad Tamizy?

Napewno nie.

Czym wytłumaczonoby wobec rot krasnoarmiejców woltę odwrotową? Czym wytłumaczonoby wobec Kominternu zdradę przykazań rewolucyjnych?

Dotrzymanie umów i papierowe deklaracje podra się pod ostrzem bagnetów. Moskwa pójdzie przez kontynent, aż do wód Kanału i rozpali żagiew rewolucji, którą narzucą narodom maszerujące armie.

Londyn ma świadomość tego wszystkiego.

Cóż zrobić w tych warunkach? Czy można się zatrzymać na drodze, którą ułożyła sytuacja wojenna i alternatywa bliskiej klęski po odwrocie z Dunkierki? Londyn stoi wobec największej kabały historycznej, idąc jednocześnie dalej tym samym krokiem, jak szedł nim od chwili wojny niemiecko-sowieckiej. Zupełnie zrozumiały staje się w obliczu wydarzeń niepokój tych licznych kół emigracyjnych, które widzą jasno, jakie zamiary przyświecają kołom Downing Street i Białego Domu. Ten Biały Dom sprawił największą niespodziankę. — Ostatnia mowa Roosevelta, w której prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że byłby skłonny uznać Europę za strefę interesów sowieckich, otwiera oczy iluzjonistom i marzycielom. Rozumieją oni dziś, że ZSRR, walczący w imię wspólnych haseł z aliantami, musi przecież otrzymać cenę, za przelaną krew i walkę, którą prowadzi z tym dzikim uporem bolszewickim. Kto padnie ofiarą? Czyim kosztem okupi się cenę, żądaną przez Kreml?

Naturalnie przede wszystkim tych, w stosunku do których Kreml odziedziczył imperialistyczny testament białych carów. Czy ta cena wystarczy? Czy czerwoni zadowolą się rzuconymi im ochłapami zwycięstwa, jeżeli Wuj Sam będzie chciał położyć ciężką rękę na wielu lądach i morzach? Napewno nie!

Komintern nie przegapi na pewno takiej chwili, która zaistniałaby w wypadku klęski niemieckiej. Nie będzie wtedy iluzyj i złudzeń, tak, jak nie było ich w murach Lwowa i Wilna. Kto weźmie odpowiedzialność za tę grę, której kości rzucono z takim entuzjazmem nad Tamizą i w Białym Domu?

Wojna tonażowa z lat 1914-18 a obecna

ZURYCH, 17 lutego. — Szwajcarski dziennik „Die Tat" zamieszcza następujące uwagi na temat zagadnień tonażowych:

„Przed rokiem 1914 stan floty handlowej świata wynosił 49 milionów ton, z czego 21 milionów przypadało na Imperium Brytyjskie, 5,5 miliona na Niemcy, zaś 5,4 miliona na Stany Zjednoczone. W czasie wojny zatopiono ogółem 15,5 miliona ton. Spośród państw, prowadzących wojnę, Anglia straciła 7,8 miliona ton (37%), zaś Francja i Italia po 900.000 ton.

Stosunkowo największe straty poniosła Grecja, gdyż postradała ona niemal 50% posiadanego tonażu, aczkolwiek przystąpiła do wojny dopiero w połowie 1917 roku. Procentowo największe straty, przypominające co do wysokości straty greckie, poniosła neutralna Norwegia. Straty jej osiągnęły 1,18 miliona ton, to jest 47% stanu ogólnego. Jeśli chodzi o tonaż, który używano do ruchu transportowego poza wodami terytorialnymi, to straty wyniosły nawet 70%.

Jeśli zbadamy przyczyny ówczesnych strat wojennych, to dojdziemy do wniosku, że przeszło 80% wypadków zatopień należy przypisać akcji łodzi podwodnych, około 10% przypada na miny, natomiast mniej, niż 5% przypada na tonaż okrętowy, storpedowany przez okręty wojenne.

W roku 1917 angielskie straty osiągnęły 3,7 milionami ton punkt szczytowy, a fakt ten przypisać należy nieograniczonej akcji wojennej Niemiec, przy pomocy łodzi podwodnych, podjętej w lutym tegoż roku. — W miesiącu kwietniu wspomnianego roku zanotowano najwyższą miesięczną cyfrę zatopień, w ilości 545.000 ton. Dla porównania przytacza się straty, jakie niemieckie jednostki powietrzne i morskie zadały flocie nieprzyjacielskiej w miesiącu listopadzie 1942 roku, wynoszące 166 jednostek, o tonażu, przekraczającym milion ton. Jest to najwyższa dotąd cyfra, jaką zanotowano w ciągu obecnej wojny.

Czy szybsze statki pomogą?

SZTOKHOLM, 17 lutego. — Angielskie czynniki rządowe wypowiedziały opinię, co do propozycyj brytyjskich armatorów, na temat budowy szybkobieżnych statków handlowych, które by skuteczniej unikać mogły niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Opinia ta opiewa, że tego rodzaju projekty są niewykonalne. Jest bowiem niemożliwością zrezygnować z obecnie praktykowanego systemu transportów konwoiowanych, nawet w wypadku, gdyby szybkość poszczególnych statków musiała zostać poważnie zmniejszona. Budowa szybkobieżnych statków absorbuje znacznie więcej czasu, niż budowa obecnie będących w użyciu, wolniej poruszających się jednostek, budowanych w Stanach Zjednoczonych. Aby np. zwiększyć szybkość statku handlowego z 11 na 15 węzłów, jak to już zaprojektowano, okazałaby się potrzebą podwojenia siły maszyn oraz zwiększenia o 60% pracy robotników-fachowców. Niemniej zmniejszeniu ulegałaby zdolność załadunkowa poszczególnego statku. Ponadto załadunek i wyładowanie wspomnianych statków nie pociągnęłyby za sobą oszczędności, zarówno w pracy robotników, jak i w czasie, zużytym na tę pracę. Decydującym jest jednak fakt, że obecny stopień procentowy strat statków szybkobieżnych i powolniejszych przedstawia się niemal identycznie.

Przestawienie produkcji na statki szybkobieżne miałoby tylko wówczas usprawiedliwienie, jeśliby udało się udowodnić, że te pośpieszne statki byłyby mniej narażone na ataki łodzi podwodnych. Okoliczność ta jednak nie jest niczym usprawiedliwiona.

Najniebezpieczniejsza podróż

SZTOKHOLM, 17 lutego. — W artykule, omawiającym wojnę łodziami podwodnymi, „Daily Express" oświadcza m. in., że rada „Towarzystwa Ubezpieczeń na Morzu — Lloyd" stwierdziła, że w najbliższym czasie tura arktyczna do portów rosyjskich będzie zasługiwała na miano „najniebezpieczniejszej podróży na świecie". Dla tych przejazdów, podobnie, jak i dla przejazdów z Aleksandrii do Malty, nie przyjmuje się obecnie w ogóle żadnych ubezpieczeń.

ŚWIATŁO CIENIE

Strach ma wielkie oczy

Pewien rybak z Las Palmas na Balearach natknął się podczas połowu na Morzu Śródziemnym na zwłoki olbrzymiego potwora (gatunek wieloryba) długości 15 metrów i wagi 5.000 kg. Z ran na zwierzęciu można było wywnioskować, że padło ono ofiarą angielskiej broni przeciw łodziom podwodnym. Anglicy wzięli potwora za niemiecką lub włoską łódź podwodną i zaatakowali go bombami głębinowymi, które spowodowały śmierć olbrzyma. A w komunikacie londyńskim ogłoszono oczywiście wiadomość o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej.

Dziwna „oznaka słabości"

„Łodzie podwodne są niczym innym, jak oznaką słabości Niemiec. Stanowią one próbę wygrania wojny w ten sposób, by armia niemiecka nie musiała walczyć na dwa fronty". Taką naiwną opinię Londynu o sukcesach niemieckich łodzi podwodnych podaje jeden z dzienników szwedzkich.

Prasa niemiecka ironizując na ten temat, zapytuje, czy jest to rzeczywiście oznaką słabości, jeśli zatapia się statki z amunicją, czołgami i samolotami na trasie między Ameryką a Anglią zanim sprzęt ten dostanie się na plac boju, posyłanie na dno statków z surowcami, zanim te przekute zostaną na broń.

Amerykański minister marynarki Knox jednak pewne obawy przed tą „oznaką słabości" Niemiec. Oświadczył on, że obecnie na wodach Atlantyku znajduje się więcej niemieckich łodzi podwodnych, niż w czerwcu r. ub., kiedy to odniosły one rekordowe sukcesy. Wskazał też na nową trudność, a mianowicie brak marynarzy, gdyż zatapianie statków wobec małego doświadczenia załóg powoduje jednocześnie wielkie straty w ludziach. Na statkach anglosaskich, jak się okazuje, pełnią służbę marynarze posiadający za sobą zaledwie trzymiesięczne przeszkolenie.

Reklama a rzeczywistość

W prasie amerykańskiej uciichły ostatnio hymny pochwalne na cześć żydowskiego „cudotwórcy przemysłu" Henry Kaysera, w którego stoczniach powstawały w błyskawicznym jakoby tempie statki handlowe.

Natomiast na czoło prasa wysuwa obecnie nowe hasło: „Konieczne są szybkie i solidnej konstrukcji statki". Masowa produkcja statków Kaysera, którą zachwiała się cała Ameryka, wykazała zasadnicze wady, statki budowane pośpiesznie nie zdały egzaminu na morzach teraz więc kładzie się w Ameryce nacisk na jakość i szybkość, a nie na ilość.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Czworaczki

W pewnym szpitalu w Zwolle (Holandia) urodziły się czworaczki, trzy dziewczynki oraz chłopczyk. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

Płoną się lasy w Argentynie i Chile

Według informacyj, nadeszłych tu z Buenos Aires, szalejący w ostatnich dniach gwałtowny pożar lasów na pograniczu argentyńsko-chilijskich, zniszczył 10.000 ha lasów iglastych. Szkody szacowane są na 7 milionów pesetów argentyńskich. Przyczyną katastrofalnego pożaru była posucha utrzymująca się od dłuższego czasu.

* * *

Na terenie Aysen w Chile gwałtowny pożar szalejący na przestrzeni około 100 km. kw. zniszczył lasy, zagrody i olbrzymie ilości bydła, pasącego się na łąkach. Przyczyny groźnego pożaru należy dopatrywać się, w długotrwałych upałach. Straże pożarne oraz oddziały wojskowe nie zdołały dotychczas zlokalizować szalejącego żywiołu. Aby ochronić osiedla ludzkie, położone w wyżynnych okolicach Andów budowane się szeroki rów, do którego wprowadzona zostanie woda z potoków górskich. Mieszkańcy zagrożonych obszarów masowo uciekają w doliny.

Z Częstochowy i okolicy

Luty 18 Czwartek

Dziś: Symeona
Jutro: Konrada
Wschód słońca o godz. 7.11
Zachód „ „ 17.17

DZIŚ ZACIEMNIAMY od godz. 18.00 do godz. 5.30

Nad rowem

Lżeje mróz, a nad rowem, niby młode bazie, srebrno-szare, jak ubranka aksamitne... badyle zeszłoroczne z wiatrem gwarzą. Każdy ma puszek ze śniegu, każdy sypie jakieś lśnienia.

Skrzypią z szelestem, który wsiąka w powietrze i tak się w sobie zagłuszają, że naprawdę nic nie słychać...

Okrytymi szkłem gałęźmi, płacząca wierzba zagląda do rowu, taka jakaś nieszczęśliwa w martwocie pół zmierzchu lutego, omroku. Na niektórych wierzbowych pratkach jakoweś kwiatki się rozwiły; jak zgubione pióreczka białych gołębi zlatują na ziemię. To wiew zimny śnieg strąca.

Ze zbożną rzewnością, mrok zapada coraz gęstszy. Księżyc martwieje wśród gwiazd, podkradając się do rowu, a tam biel zwidów zaczarowała się w srebrne pierwiosnki, nieśmiałe lodowe casanki i zgrabiałe kaczeńce. Nawet opodal rosnący krzak ma śnieżne, leszczynowe kotki, a od wierzby, krzywej i rosochatej, cień pada pokraczny.

Z daleka, od wsi, wołanie się niesie przeciągłym echem. Skrzyp! jakby płacz pod kołami, przejeżdżającego szosą, wozu. Pies wyje tęsknotą zwierzęcą, ogromną, niewytłumaczoną, spętaną łańcuchem. Przepastne spoirzenie nocy zasnuwa się lekką smużką mgielną. Odwilż idzie Wstaje mgła osmetnica ze swej śpiączki w rowie i oblepia badyle, pnie się na wierzbie, chłonie w siebie pola podmiejskie. Smucami się przeplata poprzez księżycowe nastroje, zatapiając świat w tuman niewidu. h. a.

—o—

Przydziały na normalne karty żywnościowe

(y) Miejscowe sklepy „Jedności" oraz inne punkty rozdzielcze, otrzymały polecenie wydawania na normalne karty żywnościowe za miesiąc luty, następujących artykułów żywnościowych:

200 gramów cukru kryształu, w cenie zł 1.60 za kg, na kupony Nr. 16, 17, 18 i 19, 400 g mąki przennej, 90% (względnie jęczmiennej, zależnie od dostawy) po zł 0.65 (jęczmienna 0,55) za kg na kupony Nr. 24, 25, 26 i 27, 200 g marmolady II gat. w cenie zł 4.— za kg na kupony Nr 28 i 29: 250 g soli białej po zł 0.50 za kg na kupon Nr. 55, 100 g kawy zbożowej Francka na kupon Nr. 32 w cenie zależnej od asortymentu (kawa „Enrilo" w opak. 1/10 po zł 0.35 za paczkę, kawa „z Dzbankiem" w opak. ½ po zł 1.40 za paczkę lub kawa „z Dzbankiem" w opakowaniu ¼ po zł 0.75 za paczkę), 1 mydełko toaletowe w cenie 0.40 zł oraz 250 g proszku do prania po zł 2.80 za kg na kupon Nr. 53.

Jedynie osoby dorosłe mają możność zaopatrzenia się w bieżącym miesiącu na kupon Nr. 32 normalnych kart żywnościowych w 50 g kawy zbożowej Piotrowskiego w cenie zł 3,60 za kg.

Dzieci poniżej lat 10-ciu otrzymają poza normalnym przydziałem artykuł w spożywczych — 150 g kaszy jęczmiennej po zł 0.66 za kg, na kupon Nr. 46 oraz 100 g płatków owsianych w cenie zł 1,35 za kg na kupon Nr. 47.

Poza tym miejscowy Urząd Wyżywienia podaje do wiadomości, że począwszy od 1.II 1943 r. po 20 g drożdży na kupon Nr. 43, w cenie zł 6.30 za kg sprzedają wszystkie sklepy „Jedności", oraz następujące 23 punkty rozdzielcze:

Nr 58 Cianciara Katarzyna — Prosta 16; Nr 74 Fiak Genowefa — Limanowskiego 27; Nr 136 Sokół Antoni — Bór 10; Nr 142 Szczaka Maria — Szczytowa 5; Nr 151 Widulska Antonina — Zamenhoffa 19; Nr 171 Grabiec Janina — św. Barbary 7; Nr 175 Hildebrand Maria — 7-Kamienic 23; Nr 181 Czecznągowa Maria — Jagiellońska 36; Nr 196 Madaliński Bolesław — Jadwigi 65/67; Nr 201 Muca Maria — Hetne Wrońskiego 37; Nr 238 Golnik Marian — Krakauerstr. 11; Nr 264 Hutna Józefa — Mała 9; Nr 297 Masłowska Kazimiera — Artyleryjska 26; Nr 306 Dylińska Wiktoria — Adolf Hitler Allee 71; Nr 317 Janikowski Wacław — Adolf Hitler Allee 87; Nr 318 Janikowski Wacław — Dąbrowskiego 4; Nr 345 Popińska Janina, Chłopickiego 210; Nr 357 Sporna Józefa — Jasnogórska 19; Nr 390 Kopiński Józef — Olsztyńska 90; Nr 407 Bębisz Wojciech — Mirowska 76; Nr 422 Burza Józef — Warszawska 101; Nr 428 Bystry Adam — Kiedrzyńska 40 oraz Nr 447 Więckowska Antonina, Aleja Wolności 41.

Sztuczne cerowanie — przemysłem odzieżowym

(tp) Zarządzeniem Kierownika Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu sztuczne cerowanie zostało zaliczone do przemysłu odzieżowego i zaszeregowane do Związku Cechów rzemiosła odzieżowego.

Egzaminy szoferów

(mi) Dnia 25 b. m. o godz. 9-ej w szkole jazdy samochodowej E. Śląskiego, przy ul. Targowej 18/22 odbędą się egzaminy kierowców dla uzyskania prawa prowadzenia samochodów.

Bilans wyleżonej pracy Wydz. Zdrowia

W CIĄGU STYCZNIA R. B. TYLKO 3 WYPADKI DURU PLAMISTEGO

(mi) Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Częstochowie wkłada nieprzerwanie dużo wysiłków w utrzymanie zdrowotności na terenie miasta i zwalczanie chorób zakaźnych, jak to wynika ze sprawozdania za miesiąc ubiegły.

W ciągu stycznia Kontrola Sanitarna Miejska dokonała 612 inspekcji domów. Akcja zaś sanitarno-społeczna przeprowadziła 706 oględzin stanu sanitarnego nieruchomości; prócz tego zbadano 825 miejsc sprzedaży artykułów spożywczych (sklepy, kioski, stragany), 116 restauracji, cukierni i jadłodajni, 82 inspekcji dokonano w piekarniach.

W związku z powyższą akcją kontrolną, wydano 215 zarządzeń, mających na celu usunięcie zauważonych uchybień.

Miejska Pracownia Badań Żywności zanalizowała 37 prób mleka, nabiału i innych artykułów spożywczych, z czego zakwestionowano 9 prób.

W dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych, przeprowadzono 2318 inspekcji mieszkań prywatnych przez kontrole Sanitarną Miejską oraz 1951 przez Akcję Sanitarno-Społeczną. Kąpieli i odwszeniu w Miejskich Zakładach Dezynsekcyjnych poddano 7583 osoby. Zasługuje na podkreślenie fakt, że w ciągu całego stycznia zaszły na terenie miasta tylko 3 wypadki duru plamistego, chociaż, jak wiadomo, okres zimowy jest sprzyjającym dla szerzenia się tej niebezpiecznej choroby. Natomiast dur brzuszny ujawnił się w 40-tu przypadkach, co trzeba przypisać niedostatecznej dbałości, dotkniętych nim osób, o zachowanie higieny osobistej i naczyń w mieszkaniach, gdyż bakcyle duru brzusznego zakażają organizm ludzki drogą przez usta i przewód pokarmowy.

Znaczna ilość chorych ubogich przesunęła się przez bezpłatne Przychodnie Miejskie i tak: Przychodnia Okulistyczna posiadała w swojej ewidencji 212 osób, z tego 35 chorych na jaglicę.

Przychodnia Laryngologiczna, udzieliła 28 porad; Dentystyczna natomiast łącznie z zabiegami około 350. Przychodnia Ogólna opiekowała się 202 osobami, którym udzielono 351 porad w Ambulatorium i 154 domowych. Podobnie znacznymi liczbami wykazały się Przychodnie Ginekologiczno-Chirurgiczna i Skórno-Weneryczna.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, wydała 1270 litrów mleka, oraz 4960 porcji mieszanki odżywczej. Ogółem zbadano 57 niemowląt, których matkom udzielono 80 porad, w tym 11 naświetlań lampą kwarcową.

Odpadki papieru nie są bezwartościowe

Z nieużytecznych rzeczy przemysł tworzy nowe, cenne przedmioty

(y) Stary papier i odpadki papierowe przestały być, jak dotychczas sądzono materiałem niepotrzebnym, są dziś jednym z podstawowych surowców. Z nich bowiem wytwarza się świeży papier i szereg pokrewnych mu materiałów, z których z kolei powstaje mnóstwo wartościowych przedmiotów.

Najlepszą ilustracją szerokiego zastosowania starzyzny papierowej była urządzona niedawno w Berlinie wystawa, obrazująca całokształt niemieckiego przemysłu papierniczego. Liczne eksponaty wykazały jak z biletów jazdy, makulatury gazetowej i papieru do pakowania, a więc najpośledniejszych gatunków tego surowca zbieranego przez gałganiarzy powstają nie tylko karty pocztowe lecz precyzyjne szpule do maszyn włókienniczych, sztuczne płyty budowlane, naczynia na oliwę, różne części amunicji, a nawet wszelkie rury do dalekomierzy.

Zebrane w wielkiej liczbie przedmioty wystawowe udowodniły, więc, że w wielu dziedzinach starzyzna papierowa zastąpiła nawet metal. Poza tym eksponaty wykonane z przeróbki odpadków papierniczych pod wielu względami przewyższały jakością prototypy z używanych dawniej materiałów, jak drzewa i metalu, a wspólną ich cechą była niezwykła lekkość. Jako przykład możnaby tu wymienić skrzynie wyrabiane z t. zw. falistej tektury, tańsze od drewnianych, a równie trwałe i doskonale spełniające swe zadania. Dokonane z nimi próby wykazały, że zapakowane w kartony z tektury butelki z winem przebyły szczęśliwie drogę 2.200 km nie ulegając stłuczeniu.

W chwili obecnej przeprowadza się w laboratoriach badania naukowe celem rozszerzenia podstawy surowcowej dla papieru. Obok wyprodukowanych już w tej dziedzinie szeregu gatunków słomy zaczęto stosować łęty ziemniaczane i łodygi słoneczników. Nie wyklucza to jednak faktu, że najważniejszym źródłem surowca jest tu zużyty papier, którego całe masy gromadzą się w gospodarstwach domowych, biurach, urzędach, sklepach i t. d.

Przed ogółem ludności zjawiają się wciąż możliwości zbiórki starego zbędnego, niejednokrotnie przeznaczonego do wyrzucenia papieru. Zbiórka w Rzeszy dała w ciągu roku liczbę, blisko miliona ton.

W najbliższym czasie ma ukazać się w Gen. Gub. rozporządzenie dotyczące ujęcia starego papieru i w ogóle wszelkiej starzyzny i odpadków, do których zaliczono żelazo i odpadki metali, oleje, szmaty, kości, stary papier i t. p.

Ludność będzie musiała wykazać się złożeniem określonej ilości tych przedmiotów celem otrzymania miesięcznych kart żywnościowych. W związku z tym przygotowano już wzorowo urządzone zakłady sortowania starego papieru.

Czynnikiem kompetentnym oraz wydającym zarządzenia i udzielającym informacyji w tej dziedzinie jest na obszarze Gen. Gub. powstała przed kilku miesiącami grupa fachowa dla starzyzny i odpadków w Grupie Handlu.

DZIEŃ w KRAJU

NOWE FABRYKI

KRAKÓW. — W Krośnie, które — jak wiadomo — było i jest ważnym ośrodkiem produkcji lnu, a w szczególności ośrodkiem tkactwa domowego, założono rok temu z początkiem roku ubiegłego przedsiębiorstwo tkackie, które związało się niedawno współnotą pracy z tamtejszą państwową szkołą tkacką. Przedsiębiorstwo dostarcza szkole surowców dla znajdujących się w niej krosien, w zamian za co otrzymuje od szkoły gotowy towar, za zapłatą ceny od metra. Poza tym przyznaje owej firmie prawo zatrudnienia na krosnach szkolnych własnych robotników tkackich poza godzinami szkolnymi. W najbliższym czasie ma ona zatrudnić również znaczną ilość tkaczy domowych. Możliwości rozwoju w tym kierunku są bardzo duże, gdyż w Kraczynie, pod Krosnem, jest do dyspozycji około 300 krosien, wśród tkaczy domowych. Obecnie wytwarza się w Krośnie nie tylko materiały lniane, ale również tkaniny z bawełny i sztucznego jedwabiu.

Silnie rozwinięty przemysł odzieżowy Okręgu Krakowskiego znajduje się w związku z wysiedleniem żydów i z energiczną przewidzianą akcją wyszkolenia pracowników aryjskich w toku ważnych zmian strukturalnych. Spośród dotychczasowych wyników tych zmian należy wymienić m. in. fakt powstania nowej fabryki konfekcji w Wieliczce, założonej przy zużytkowaniu urządzeń dotychczasowych warsztatów miejskich. Fabryka ta wykonywać będzie jedynie zlecenia publiczne.

Ponadto powstała w Nowym Sączu wytwórnia smarów, a w Sanoku przedsiębiorstwo wyrobów kartonaży.

OD WYDAWNICTWA

Zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę naszych zamiejscowych czytelników, że listy w sprawie wysyłki i prenumeraty „Kuriera Częstochowskiego" jak również ogłoszeń winny być adresowane do administracji pisma, natomiast korespondencję, dotycząca spraw redakcyjnych prosimy adresować do redakcji.

Z notatnika policjanta

JAK TO NAZWAĆ?

(mi) W domu przy ul. Wieluńskiej 26 pracował w charakterze dozorcy sześćdziesięcioletni Roman Kamiński.

Swego czasu Kamiński zwrócił się do właściciela domu, Józefa Mańkowicza, ażeby ten oddał wiadro do naprawy, które mu jest potrzebne przy pracy nad utrzymaniem czystości w posesji. W odpowiedzi na to gospodarz, natomiast zelżył Kamińskiego, po czym ten go obrzucił wiadrami, wreszcie rzucił starca na ziemię i gniótł kołami tak długo, dopóki ten nie stracił przytomności.

Sąd Grodzki, z powodu braku niektórych świadków, postanowił sprawę odłożyć na inny termin.

POD KOŁAMI WOZU

(mi) 14-letni Zdzisław Dalnecz, zam. przy ulicy Spadzistej 18, jadąc na wozie, spadł pod koła, doznając przy tym złamania prawego podudzia.

Wezwany lekarz odesłał chłopca do Szpitala przy ulicy św. Barbary.

BRAMA I UCHO

(mi) P. Marian Notoński wracał do domu z pracy zwykle już po zamknięciu bramy, przy której mieszka Walentyna Szewczykowa i przyzwyczaił się do tego, że poczciwa sąsiadka otwierała mu ową zaporę. Gdy jednak zundaly jest się czynności, do których nie była obowiązana, Notoński rozsierdził się i już niewiście dokuczać ordynarnymi wymyślaniami, a raz nawet wytargał za ucho 9-letniego jej synka i podobno mu je uszkodził.

Sprawa, wobec takiego stanu rzeczy, znalazła się w Sądzie Grodzkim, gdzie wina niewdzięcznego sąsiada została udowodniona. Notońskiego skazano na 50 zł grzywny z ew. zamianą na 10 dni aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Józef Jazon

Faktoria nad rzeką Luala

CZĘŚĆ II (NOWELA Z CZARNEGO LĄDU) 56)

— Mam skórę jak hipopotam, szanowny panie i ukąszenie muchy nie szkodzi mi, nawet muchy tse-tse — odparł Iules

— Czy jest pan także tak samo odporny na kule? — ironicznie zapytał Justin.

— Nie przerażają mnie zgoła. Mam bystre oko i zimną krew.

Atmosfera przesycała się coraz bardziej naprężeniem. Justin i Gaspar czuli, że w duszach ich krzepnie silna śmiertelna nienawiść przeciw tamtym, za odrzucenie z góry kompromisowych propozycji. Przekonali się również, że mają do czynienia z ludźmi zarówno ostrożnymi jak i zahartowanymi rzeczywiście, z którymi wspólne zawodnictwo i rozgrywka będą bardzo trudne. Pożegnanie miało charakter oziębły, a Charlier zmierzył odchodzących gości drwiącym spojrzeniem, co szczególnie zabolało Justina Gaspar natomiast zachował spokój flegmatyczny i na drodze do namiotu odezwał się: — Księżyc przy świeca romantycznie naszemu niepowodzeniu Brakuje tylko żeby szakale zaczęły na nas szczekać Nie snuć się i nie zgrzytał zębami Myśl przebywa w mózgu a nie w łamie usznej. I ja jestem zdecydowany za wszelką cenę nie odejść stąd z kwitkiem

Z oddali doleciał krótki, urywany ryk lwa. „Pan z wielką głową" wyrażał z takiegoś powodu swój gniewny nastrój. Może zdobycz umknęła mu nieoczekiwanie.

— O świcie nie będziemy teszcze rozmawiać z mukamą, gdybyśmy więc wybrali się na polowanie — proponował Charlier, gdy z poza namiotu zaczęły dochodzić głosy rozbudzonych wschodem słońca Murzynów. — Słyszałeś nocą poryki lwa?

— Swędzi cię skóra? — odpowiedział pytaniem Van Hytte. — Strasznie jesteś lekkomyślny. Po co szukać takiej bestii jeśli można tego uniknąć? Czy już od samego rana chcesz ryzykować życie?

— Nie taki straszny lew, jak go malują na obrazkach, — śmiał się wesoło Charlier. — Zjedzmy coś niecoś i chodźmy! A może powiemy „dzień dobry" naszym sąsiadom?

Okazało się jednak, że namiot jest pusty, gdyż obaj biali z synem mukama i kilku żołnierzami, wyruszyli niedawno również na polowanie, na dzikiego bawołu

— Pójdziemy za nimi Oni za bawołem — my za lwem Tropy mogą się zbiec, ponieważ długogrzywa bestia lubi czatować w pobliżu stada bawołów. Tylko uważaj Van Hytte, żeby lew nie powiedział „dzień dobry"!

Szli wzdłuż brzegu rzeki, obniżającego się z tej strony do poziomu wody. Śladów wielkiego drapieżnika jednak nie można było zauważyć. Prawdopodobnie krążył po drugiej stronie bystrego potoku. — Przydałby się tu mostek, woda rwie zbyt mocno aby ryzykować przejście wbród — zastanawiał się Charlier, idźmy więc prosto. W tych zaroślach przed nami pod lasem spotkamy zapewne naszych sąsiadów.

Minęli właśnie pierwsze kępy krzaków, gdy nagle doszły ich wściekłe ryki bawołu i pstra, chwilena gama okrzyków murzyńskich — Przedzi, tam rozgrywa się jakiś dramat, — padł rozkaz Charliera i obaj mężczyźni, nie zwracając uwagi na przeszkody terenowe i wysoką trawę, pobiegli głusem w stronę rozlegających się hałasów. Gromada Murzynów otaczała półkołem miejsce zajścia, wrzeszcząc w niebogłosy na podobieństwo małych dzieci Cała ich bezradność wyładowała się w tych wrzaskach. Oparty zadem o pień baobabu stał potężny okaz bawołu, potrząsając bez przerwy łbem, do którego uczepiony był kurczowo syn mukama, trzymający zwierzę za długie i ostre rogi. Z lewego obojczyka młodego Murzyna gęstym strumieniem ciekła krew, skutek rany od rogów. Justin i Gaspar — obaj ze strzelbami w rękach, bladzi, dreptali na miejscu, nie wiedząc widocznie, co mają czynić. Oczywistym było, że syn mukama lada chwila utraci resztę sił i znajdzie się pod ciosami rogów i racicami rozszalałego bawołu. Charlier, oszacowawszy jednym rzutem oka całą sytuację, rzuci swą strzelbę na ziemię, wyrwał oszczep z rąk najbliższemu żołnierzowi i zadał kolka pchnięć zwierzęciu. Nie były one jednak śmiertelne, więc odrzucił oszczep i podbiegłszy do bawołu, wyszarpnął z pochwy swój wiszący u pasa ostry, długi nóż, używany do torowania drogi w gęstwinie zarośli i jął ciąć po szyi nieusłępliwe zwierzę. Porwani tym przykładem żołnierze dokończyli sprawy oszczepami Bawół zachwiał się na nogach i runął pyskiem na ziemię, w kałuże posoki. Zanim to jednak nastąpiło, syn mukama puścił już rogi zwierzęcia i odszedłszy o kilka kroków zakołysał się, stracił przytomność osuwając się w trawę.

Justin i Gaspar podbiegli teraz do rannego z demonstracyjnymi zamiarami pomocy. — Droga, mazgaie! — ryknął Charlier, zbliżając się o kilku susach. — Wywalanie oczu nie uratuje chłopca! Van Hytte, dawaj swoją koszulę. Trzeba zatamować krew. Pchnij któregoś na wodę do rzeki! Oprócz rany obojczyka syn mukama miał jeszcze poszarpane udo od zębów bawołu. Z wprawą doświadczonego sanitariusza Charlier obmył i zabandażował rany, po czym zarządził sporządzenie nosz do przeniesienia nieprzytomnego młodzieńca na biwak. Ruszył wkrótce pochód w drogę powrotną z Van Hyttem i Charlierem na czele. Justin z Gasparem powlekli się ostatni.

— Cré nom! — znów ten cwaniak zaszachował nas! — zaklął przez zęby Justin. — Jak my teraz będziemy wyglądali wobec mukamą! Stałeś i patrzyłeś, niby cielę na malowane wrota.

— Cicho! Niech się cieszą! Mówię ci, że ostatni my będziemy się śmiać — jakoś złowieszczo powiedział Gaspar.

Tymczasem silna kompleksja fizyczna młodego mukamo przemogła osłabienie, powstałe z upływu krwi i ranny odzyskał przytomność. Żołnierze na widok otwierających się oczu człowieka, którego uważali już za nieboszczyka, podnieśli radosny wrzask Nie wiele brakowało do tego by ludzie dźwigający nosze, nie zaczęli tańczyć. Gromada Murzynów, początkowo przygnębiona, szła teraz z gwarem i hałasem, tym bardziej uzasadnionym, że jednocześnie dźwigano mięso z zabitego bawołu.

Krzyki zacichły, jednak, gdy wkraczano na teren obozu albowiem ktoś spostrzegł mukamę, dostojnym krokiem wychodzącego ze swego namiotu. Imienia mukamy nikt nie odważał się wymawiać, gdyż stanowiło ono rzecz „mwiko" (tabu) i, ze wynówieme go, mogła na kraj spaść kara demonów w postaci posuchy Nosze z rannym postawiono na ziemi, w całkowitym milczeniu. Kacyk spojrzał na obandażowanego syna i widać było jak twarz mu poszarzała Po chwili dopiero odezwał się stłumionym głosem: — Kto ci zadał rany?

— Lepiej niech on nie odpowiada Może mu to zaszkodzić — przerwał Charlier. — Ja jestem m a n g a w a l l a v a i zobacze jego rany Niech żołnierze opowiedzą, jak to było. Idę po d a w a (lekarstwa). (d.c.n.)

Perła pięknej pani

Sztuczne hodowle japońskie - O czym zapomniał Bizet

Piękna pani uważa, że musi poprawiać matkę naturę i podreślać swą urodę. Pomocne jej są w tym szlachetne kruszce, kolorowe kamienie, orokliwe łamiące światło oraz sznury pereł.

A przecież nie każda bogata wytwornisia wie, że kolia pereł, w którą chce przystroić alabaster swej szyi, jest po prostu wydzieliną poczciwych morskich stworżonek, zwanych małżami.

Proces fizjologiczny, jaki odbywa się w pewnych okolicznościach w organiźmie tych skorupiaków, rodzi perły. Terminu „rodzi" możemy w tym wypadku śmiało użyć, gdyż małża wydziela masę — zaczątek perły, tylko po urażeniu jej — „płaszcza". Tym oryginalnym czynnikiem zapładniającym może być ziarnko piasku, kamyczek, wodorost i t. p.

Ową tajemnicę przyrody odkryli uczeni dzięki temu, że w perłach spotyka się rodzaj jądra, którym właśnie jest wspomniane ziarnko piasku.

— No doskonale — powie ten czy ów czytelnik — ale wszak są perły pozbawione jąder! — i pewny jest, że ta jego rewelacja sprawi, iż nasza teoria narodzin pereł popularnie mówiąc, weźmie w łeb.

A tymczasem teorię tę tylko umocnił swym pytaniem. bo odpowiedź jest prosta. Sprawcą urazu był ogon, czy płetwa jakiejś rybki, która szwendała się po dnie morskim i nie znając zasad tutejszego „bontonu" potrąciła brutalnie małżę. Uraz więc był!

Trzeba dodać, że proces tworzenia się perły w ciele małży jest stanem chorobliwym, identycznie podobnym do narastania u człowieka nowotworu.

Melodyjne dzieło Bizeta opowiada o poławiaczach pereł i ich pełnym niebezpieczeństw życiu. W pogoni za drogocennymi skorupiakami nurkują odważni krajowcy w głębiny morskie. Całym ich uniformem myśliwskim jest hełm na głowie (chroni oczy, uszy, i nos) oraz ostry nóż. W głębinach przecież grasuje drapieżnik morski rekin i można też, spotkać macki niesamowitej ośmiornicy.

Praca na dnie nie jest łatwa. Trzeba muszle oswobodzić z wodorostów, którymi oplotło je zazdrosne morze, a często trzeba je też wykopywać wprost z piasku.

A pamiętajmy, że wszystko to robi się — dosłownie — „z zapartym odechem".

A propos: silne muszą mieć płuca nurkowie, którzy bez skafandrów potrafią minutami buszować po morskim dnie.

Poławiacze pereł są pracowici i wyrywają żywiołowi wiele pereł. Ale człowiekowi za mało. Aby eksploatację małży zwielokrotnić, ktoś wpadł na pomysł, aby sobie perły niejako „zasadzić" w domowym ogródku, to znaczy, aby je hodować sztucznie.

Sztuczna hodowla pereł rozwija się pomyślnie, zwłaszcza w Japonii dając doskonałe wyniki. W olbrzymich sadzawkach, do których ręka przyrodnika przeszczepiła całą faunę podmorską hoduje się małże. Aby zaś zwiększyć produkcję, „dopinguje" się proces fizjologiczny skorupiaka.

Jest to niemal operacja ginekologiczna. Na „stole operacyjnym" znajdują się dwie małże. Jedną zabija się przez wyjęcie jej tkanki perłotwórczej i przeszczepia ją drugiej małży. Tworzy się przy tym mały woreczek, w którym z czasem uformuje się masa perłowa.

Jedna małża produkuje dzięki spreparowaniu woreczka kilkakrotnie tyle pereł, co poświęcona małża normalna.

Trzeba mieć dużo cierpliwości, aby czekać na wyniki operacji. Przeciętnie trzy do czterech lat. A wyniki te nie bardzo zadowolą wybrednych. lub zwolenników „cudów". Tak długo hodowana małża daje perłę wielkości ziarnka grochu.

Hodowcy często odważają się na założenie hodowli na brzegu otwartego morza. Bezwględnie, że małża hodowana w oryginalnej faunie ma lepsze możliwości do rozwoju, ale też i więcej wymaga troskliwości. Hodowca musi chronić swych pupilów przed atakami morskich drapieżników, Druciane, długie i silne siatki zatrzymują groźne ośmiornice. a specjalne aparaty mierzące temperaturę i obecność zimnych prądów zawiadamiają hodowcę o niebezpieczeństwie zmiany temperatury. Trzeba zaś wiedzieć, że starczy 9 st. C. mniej ciepła, aby zabić „perle mateczki".

Druga faza Perła umarła, wydarto ją ciału małży — matki i teraz dopiero stała się surowcem.

Zaczyna się od sortowania. Perły małe, duże i wiekszo (zwane „gołębimi jajami"). okrągłe, błyszczące i „chore" czyli matowe. Selekcja musi być dokładna. gdyż jubiler a następnie klienci są wybredni.

Nastepnie perły maszerują kompaniami gatunków do dziurkowania. W każdej perle jest jej „słaby punkt", rozmiekczenie w pewnym punkcie powierzchni. To miejsce musi wynaleźć sortownik — fachowiec i tu zagłębi się ostrze świderka. aż przechoruje nawskroś otwór dla nitki. Operacja ta przypomina bolesne nasze przygody u dentysty.

Jeszcze jeden etap, nawlekanie i formowanie w naszyjniki. a ostatni.. wytworny pan przystanął przed szybą jubilerskiej wystawy. Długo szukał i wybierał potem w sklepie. Nic dziwnego. przedmiot, który ma być symbolem miłości, a który ofiaruje narzeczonej, musi być jej godny. Pan wybrał sznur pereł.

Stefan Kalicki.

Minione huragany

Co rok kraje zwrotnikowe nawiedzane są przez huragany. Wiele z nich posiadało tak straszliwą siłę, że mieszkańcy zachowali do dziś pamięć żywiołowych zjawisk natury. W roku 1502 San Domingo, miasto założone przez brata Krzysztofa Kolumba zostało zniszczone przez huragan. Wyspa Boubon znajdowała się cały tydzień pod tchnieniem straszliwego huraganu. Wszystkie narzędzia i sprzęt rolników w polach i na plantacjach został powyrywany, zwaliły się również dachy domów i wieże kościołów. Pod gruzami w parę tygodni później odkopywano jeszcze trupy.

W nocy 4 października 1844 roku srożył się przez kilka godzin huragan w Hawannie, o którym opowiadają jeszcze obecnie tubylcy. Słyszano bez przerwy trzask walących się domów, przeraźliwe krzyki ludzi przysypanych gruzami, głosy przestrachu i rozpaczy. Jednocześnie ogromne błyskawice oświatlały scenerię potężnego zjawiska. Przed świtem ukazało się żółte światło, które powiększało grozę. Niebo pokryło się czarnymi chmurami, i lunął ogromny deszcz. Jak opowiadają, rozszalałe wiatry wydawały huki podobne do bicia piorunów. Po ustaniu huraganu stwierdzono, że 400 domów zniknęło z powierzchni ziemi, a w porcie okręty poszły na dno. Hawanna miała wygląd miasta zburzonego bombami. Na polu nie pozostało ani jedno drzewo palmowe, największe z nich huragan powyrywał z korzeniami, ryż, kawa, banany, ananasy. kokosy i mangosy zostały zniszczone, całe wsie znikły bez śladu. Straty poniosła cała wyspa Kuba. Huragan ten dał się odczuć na Bermudach, w Porto Rico, na Jamaice i w Haiti.

W starych kronikach można odszukać szereg wzmianek o podobnych spustoszeniach w różnych krajach. Ich widownią była często Persja. Jednym z najpotężniejszych huraganów był ten, który srożył się 7 kwietnia 363 r. nad brzegami Eufratu, w czasie wyprawy Juliana przeciwko Partom. Była chwila bliska zachodu, kiedy nagle ukazała się mała chmurka, a wkrótce zapanowała taka ciemność, że nie można było nic odróżnić. Zerwał się okropny huragan, przerywany licznymi błyskawicami i piorunami. Znajdujący się na krańcu obozu rzymskiego żołnierz z dwoma końmi został przewrócony. Wicher zaczął szaleć teraz wśród namiotów, porozrzucał je i z łatwością przewracał najsilniejszych nawet wojowników. Sam cesarz Julian zbłądził nad brzegami Tygrysu, gdzie został ogarnięty chmurą piasku, która zakryła go przed oczami wojsk. Kiedy chmura zniknęła, znaleziono cesarza przeszytego włócznią przez jeńca nieprzyjacielskiego. Cztery wieki przed tym w tym samym miejscu huragany zmusiły Marka Antoniusza do zaniechania wojny przeciw Partom i niechlubnego odwrotu.

L. D.

ś. † p.

z Piotrowskich

WIKTORIA BIAŁKOWSKA

B. OBYWATELKA M. CZĘSTOCHOWY

Opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 16 lutego 1943 r. przeżywszy lat 76.

Eksportacja drogich nam zwłok z zakładu św. Antoniego przy ul. Wieluńskiej Nr. 1 do kościoła św. Barbary nastąpi dnia 18 lutego r. b. o godz. 4 pp. po czym dnia następnego o godz. 9 rano po nabożeństwie złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu św. Rocha.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają życzliwych ś. p. Zmarłej pogrążeni w ciężkim smutku i żałobie

1246 Córki, synowie, synowe, zięciowe, i wnuki.

Na zarządzenie Wydziału Wyżywienia w/m.

Zbiornica Jaj „Społem" w Częstochowie

Marienburgerstr. 6 (I-go Maja 6) Tel. 10-22.

zawiadamia, że dalsze rozdawnictwo jaj na talowe kupony mięsne Nr. 29 i 21 po 2 szt. jaj na kupon t. j. po 4 szt jaj na osobę

dla punktów rozdzielczych sklepowi odbywać się będzie wg. następującego porządku sprzedaży:

Czwartek	18.II.1943	od Nr. 1	do Nr.	72
Piątek	19.II.1943	„ Nr. 73	„ Nr.	103
Poniedziałek	22.II.1943	„ Nr. 104	„ Nr.	132
Wtorek	23.II.1943	„ Nr. 133	„ Nr.	158
Środa	24.II.1943	„ Nr. 159	„ Nr.	240
Czwartek	25.II.1943	„ Nr. 241	„ Nr.	320
Piątek	26.II.1943	„ Nr. 321	„ Nr.	400
Sobota	27.II.1943	„ Nr. 401	„ Nr.	480

Kasa czynna tylko do godz. 12,30

Po odbiór jaj należy zgłaszać się z potrzebami i tylko w terminach wyżej wymienionych

W razie braku jaj rozdawnictwo może być czasowo wstrzymane.

Uwaga: Wycięte kupony mięsne Nr 20 i 21 muszą być nieawłocznie złożone przez sklepy w Wydziale Wyżywienia m. Częstochowy w takiej ilości, na ile kuponów wyda jaj sklepowi Zbiornica Jaj. 164-b

---

Chcesz szybko sprzedać

garnitur, płaszcz, kurtkę, spodnie, futro, lisa, suknię, obuwie i t. p. — udaj się do 7065

„CENTRALI", Częstochowa, I ALEJA 5 (sklep).

SKLEP KOMISOWY

WŁADYSŁAWA LESIAKA

Częstochowa, Nowy Rynek 11 (dawniej Kopernika 6)

Poleca futra, garderobę męską, damską i wszelkie inne przedmioty codziennego użytku oraz pianina i meble. 7069

KORESPONDENCYJNA NAUKA

języka niemieckiego. Metoda szybka, pewna. Profesor. Informacje: Warszawa, Hoża 39-18 163-b

---

Przyjmiemy zamówienia

na masową produkcję tęczowych artykułów drzewnych.

Zgł. Fabryka Szpul

M. LIPCZYŃSKI

CZĘSTOCHOWA,

ul św. Kazimierza Nr 14 1151

Pryzjerskie szpilki, zapinki, proszki do wodnej, klamerki, grzebienie, płyny ondulacyjne, extrakty, kolońskiej i wegetolu, platery.

Ceny fabryczne.

D/H Kobylinski i Perczyński

Warszawa, Chmielna 44 m. 4 tel. 6-33-92

162-b

Dobry nakład „Kuriera Częstochowskiego" zapewni skutek Waszych reklam

---

Wielkie przedsiębiorstwo budowlane w Częstochowie poszukuje

maszynistów maszynistów lokomobilowych palaczy.

Oferty prosimy kierować pod „WK 194" do Oberschlesische Werbebüro. Anzeigen vermittlung — Kattowitz, Johannesstr. Nr. 12. 7058

BARWNIKI DO FARBOWANIA tkanin

KOLORYT OLSTAR WILBRA

HAK

WARSZAWA K. ZIELNA 29

W Aleksandrowie

POD WARSZAWĄ

na linii Warszawa - Otwock. stacji kolejowej Falenica

Firma Józef Adam Trubaczek

sprzedaje na prawach wyłączności działki budowlane. zaledwie po rewelacyjnej cenie zł 4 za metr kwadr Akty notarialne natychmiast przy jednoczesnym wydzieleniu do od dzielnej książki

Warszawa. Aleje Ujazdowskie Nr 41 m 5. tel 625 16 i 6-68 99 7061

ZGUBY

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy, wydane przez Arbeitsamt w Częstochowie i dowód osobisty, wydany przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Więckowska Krystyna.

ZARZĄD MIEJSKI w Piotrkowie unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr 022976 na nazwisko Kozieraska Genowefa. 116/b

ZGUBIONO kartę pracy, wydaną przez Arbeitsamt w Częstochowie na nazwisko Władysław Waplerski. 1237

SKRADZIONO deklarację emerytalną, wydaną na nazwisko Maria Bednarz. 1238

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Częstochowie na nazwisko Matysiak Stanisława. 1235

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Częstochowie na nazwisko Janik Maria. 1236

ZGUBIONO zaświadczenie karty pracy na nazwisko Gołębiowski Franciszek. 1240

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Więcława Franciszek, wystawioną przez gminę Rzeki. 210

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Zarząd m. Częstochowy i kartę pracy wydaną przez Arbeitsamt w Częstochowie na nazwisko Bednarz Maria 1237

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie wyd. na nazwisko Sterczewski Franciszek. 1226

ZGUBIONO obok kościoła św. Zygmunta portfel, zawierający dowód osobisty, kartę rozpoznawczą, zaświadczenie zwolnienia z niewoli na nazwisko Bezulski Stanisław, Częstochowa, 7. Kamienic 39. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 1225

MATRYMONIALNE

MŁODY, przystojny, mistrz fryzjerski posiadający dobrze prosperujący zakład, pozna tą drogą miłą fryzjerkę, pannę do lat 24. Cel matrymonialny. Oferty proszę kierować z fotografią do „Kuriera Częstochowskiego" pod „Nr. 1229" 1229

POSADY

SŁUŻĄCA do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Częstochowa, Narutowicza 129, m 6 (domy urzędnicze). Wynagrodzenie bardzo dobre. Zgłaszać godz. 12—14. 1203

ZDOLNYCH i wykwalifikowanych zecerów przyjmiemy natychmiast „Kurier Częstochowski". 7066

POSZUKUJE się od zaraz pierwszorzędnej pielęgniarki do 3-tygodniowego dziecka, mówiącej możliwie po niemiecku. do niemieckiego domu. Zgłoszenia z fotografią przesłać pod adresem: Erich Dittrich, Potsdam (Tryb) Sulejowerstr 44. 7063

FRYZJERA przyjmę zaraz nawet zamiejscowego. Częstochowa, ul. Bór 19. Krawczyk Zygmunt. 1234

KIEROWCA traktoru, samotny z obowiązującym kursom, poszukuje pracy w majątku. Oferty: poczta Chęciny, skr. poczt. Nr. 1. 1222

POTRZEBNY stolarz zaraz. Częstochowa, ul. Narutowicza Nr. 28, Gacki. 218

EKSPEDIENTKA potrzebna możliwie znająca język niemiecki. Zgłoszenia: T. Maciejewski ul. Piłsudskiego Nr. 7. 219

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego, 3 osoby. Zgłoszenia Częstochowa, II Aleja 55 m. 12 od 2—5. 1231

KRAWCZYNI zdolna do szycia do domu potrzebna zaraz. Częstochowa. Dąbkowskiego Nr 20 m. 5. 1229

KUPNO

KUPUJĘ WSZYSTKO: Zegarki, obrączki, pierścionki, stare monety, ubrania, palta, futra, kurtki, obuwie, bielizne, firany, narzyca, maszyny „Singera" i różne rzeczy. Płacę gotówką. Sklep Komisowy, Ryn. Narutowicza 32 (Zawodzie). 289

KUPIĘ szafę o trzech drzwiach i nocne szafki, jasne w dobrym stanie. Oferty do „Kuriera" pod Nr. „1210". 1210

KUPIĘ psa podwórzowego, dobrego. Zgłoszenia: Częstochowa, ul. Chodkiewicza Nr 2. Polne Eugeniusz. 1193

KUPIĘ domek w dobrym stanie na wsi z gruntem. Żarki Posterunek 6613 1144

IGŁY maszynowe, w większej ilości kupię. Zgłoszenia do „Kuriera" pod „1220". 1220

SPRZEDAŻ

TANIO sprzedam piecyk szamotowy kwadratowy. Częstochowa. Katedralna 20 m. 5. 1199

WSZELKĄ GARDEROBĘ męską i damską sprzedaje i poszukuje — „Centrala" Częstochowa, I Aleja 5 (sklep) 1044

DO GOSPODARSTWA pompa żelazna z kołami, rurami specjalnie czasa do sprzedania. Wiadomość: Częstochowa, Aleja 33 u dozorcy. 1115

SPRZEDAM futro fokowe. Częstochowa. Dąbrowskiego 15, oficyna. II piętro 1176

DO SPRZEDANIA płaszcz męski, czarny na watolinie Częstochowa. Kilińskiego 29 m. 6 godz. 10—13. 1238

KASA żelazna maszyna piekarska do bułek, cegła na sprzedaż. Informacje „Renoma". 209

BAGDADY popielate nowe skórki i karakuły sprzedam. Częstochowa. ul. Jasnogórska 52—11. 1233

SPRZEDAM ładne męskie futro i kożuchy. Częstochowa, ulica Dąbrowskiego 4 m. 10. oficyna. 1232

MASZYNĘ do szycia sprzedam tanio, bydź zaraz. Częstochowa, Ciak. III Aleja 73. 1219

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego od zaraz. Cena obojętna. Zgłoszenia kierować do „Kuriera Częst" pod „1214". 1214

POKOJU umeblowanego lub dwa z używalnością kuchni poszukuje od zaraz bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia do K. C. pod Nr 1179 1179

RÓŻNE

ŚNIEGOWCE i KALOSZE reperacje. II Aleja 19, m. 7. Jezierski.

UWAGA!! PRZEPOWIADA (wróżyć trafnie z ręki kart fotografii Odgadnie imiona Rozwiązuje sprawy życiowe i miłosne — Przyjdź! Radzicz zachwycony!) Częstochowa II Aleja 29 m 35, I piętro, lewa oficyna, 2 sień. 216

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG Martini przepowiada przyszłość, radzi we wszelkich sprawach Podać datę urodzenia i potrzebne. Kraków, skrytka pocztowa 159. 168

MEDIUM DOKŁADNIE PRZEPOWIADA wszelkie sprawy życiowe, miłosne podane do zagranicznych Potrzebne horoskop życia Częst. Narutowicza 76 m. 6. 209

PIERZE, CZYSCI, FARBUJE garnitury, kostiumy, płaszcze, koce, wełnę przędze itd Chemiczna pralnia farbiarnia p. f. „JADWIGA", Częstochowa, Narutowicza 35 (dawniej Kaledrulna 6). 211

GOŚCIEC (reumatyzm) bóle przewlekłe, przeziębienia ustępują przy użyciu Ziół „Thomeopatia" Sprzedaż Ziół Gabinet Ziół Częstochowa, Krakowska 31. (Zamiejscowym pocztą Wysyłka informacje). 1169

SPRZĘT RYBACKI pełne komplety haczyków, żyłek, wędzisk bambusowe, płótna i beczki w wielkim wyborze Cenniki wysyłamy Prowincja za zaliczeniem — Warszawa, Próżna 10, tel 8[illegible] ski. 6968

Czy wiecie, że...

...niezwykle trudne do zwalczenia są siedziby termitów, tzw. „termitiery", których nie jest w stanie zburzyć ani najsilniejsze zwierzę, ani człowiek. Do wysadzenia kolonii termitów trzeba by było użyć materiałów wybuchowych jak dynamitu, lub prochu. (zp)

...z początkiem wieku XIX-go, w roku 1805, pojawiły się po raz pierwszy zapałki wynalazku Chancela, najpierw nieudolne, niewygodne w użyciu, ale wciąż doskonalone tak, że już w 30 lat potem — prawie osiągnęły dzisiejszą postać. (zp)

...jeden z najpiękniejszych i najdroższych dywanów na świecie znajduje się w zamku Posenborg w Kopenhadzie. Wartość tego tkanego dywanu szacują znawcy na 10 milionów koron. (zp)

...w tym roku upływa 75 lat, jak król walca Jan Strauss, skomponował walca „Nad modrym Dunajem". (zp)

...kierownikiem pierwszej wspinaczki na Mont Blanc (1786 r.) był znany biolog Jacques Balmat. Czyn ten wywołał olbrzymie zainteresowanie w świecie zwieżesnym, gdyż poprzednio uważano to za rzecz niewykonalną. Kiedy król Sardynii dowiedział się o tym był tak zachwycony, że nadał odważnemu alpiniście szlachectwo i tytuł barona Balmat du Mont Blanc. (mi)

...kobiety na Korei prowadziły swego czasu bardzo surowy i zamknięty tryb życia który doznawał nigdy przez tak zwaną „wolność wieczorową". O pewnej godzinie wieczorem, gdy bramy miasta były już pozamykane mężczyźni musieli znikać z ulic. W tym czasie kobiety mogły opuszczać swoje domostwa i wyjść na spacer. Wtedy to żadnemu mężczyźnie nie wolno było przerywać spokoju kobietom. Gdyby z jakiegokolwiek powodu mężczyzna pojawił się na ulicy, co mogło się zdarzyć, zakładał sobie na twarz zasłonę i musiał przebiec ulice nigdzie nie przystając.

Za niestosowanie się do tego przepisu mężczyźni byli surowo karani. (mi)